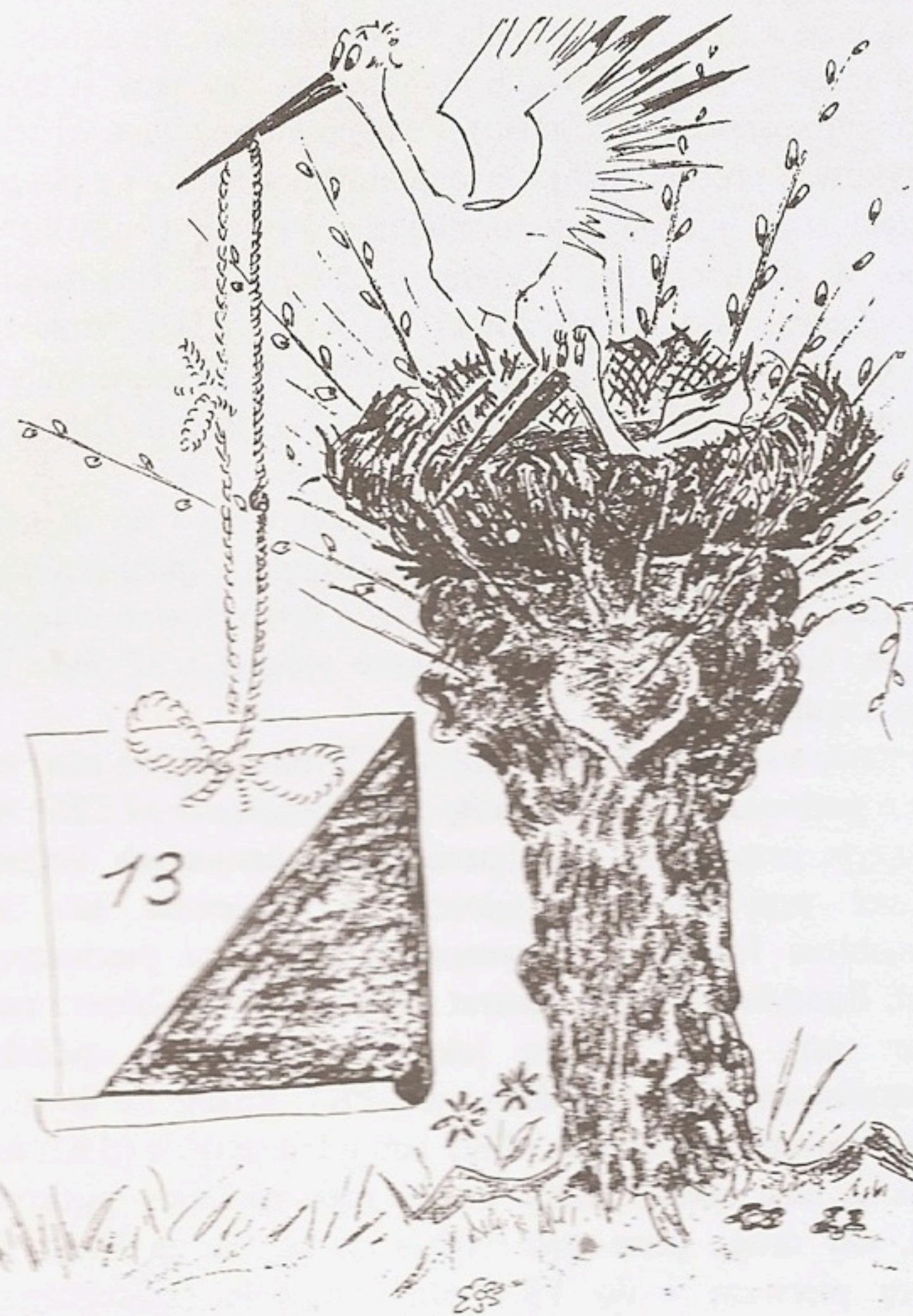


potem zakopały pod punktem kontrolnym, ale bez lampionu (BPK - Brak Pana Kierownika).

Po tej farsie, którą niektórzy śmia nazwać imprezą, odnieść można było jedno wrażenie: organizatorzy tej imprezy, ze względu na brak startów w imprezach ogólnopolskich (chodzi o doświadczenie), mimo szczerych (jak miemam) chęci i zapału, nie reprezentują poziomu nadającego się nawet na rangę regionalną. Nie wiem, z czego to może wynikać, ale pragnąc wyjść organizatorom z pomocą zapraszam kolegów budowniczych: Pawła Ajdackiego i Pawła Kowalczyka gratisowo na Jakuzę 2000, może przyniesie to jakiś efekt.

*Kmieć Marny
FREE BUGS*

PS. Dziwne, iż kol. Paweł Tywoniuk znalazł czas na organizację tej imprezy mimo swojego, jak zapewniał na Zlocie Przodowników InO, zapracowania i niemożności udziału w kursie przodowników InO.



9. KWIETNIA 2000

AZYMUT WARSZAWSKI – pismo uczestników InO

Wydaje: Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację

Red. Naczelny: Stanisław Łuc

Zespół redakcyjny numeru 22: Tomasz Gronau, Andrzej

Krochmal, Marek Nadolski, Maciek Ostrowski, Dariusz

Walczyzna, Dariusz Zając

Nakład: 100 egz.

Adres do korespondencji: Stanisław Łuc 01-842 Warszawa

ul. Reymonta 10A m. 237

XII MOK-INO '99

Koniec listopada. Postanowiłem wystartować w „InO u Piotra” i następnego dnia w Mok-InO '99. W sobotę 27.11 próbowałem dostać się z Robertem Kamelą do Magdalenki, ale autobusy linii 804 miały wolne. PKS akurat odjechał zapchany (i tak kilka osób nie weszło do autobusu). Postanowiliśmy więc wrócić i nie ryzykować prób dojazdu i ewentualnych kłopotów z powrotem. Dzięki temu można było trochę się wypaść. Umówiliśmy się rano w niedzielę na Żeraniu i zgodnie z rozkładem 133 pojechaliśmy do Choszczówki na XII (XIII?) Mokotowski Rajd na Orientację „Mok-InO '99”. Było sporo śniegu, ale pogoda jak zwykle na imprezach u Krzysztofa Stańczyka – dobra.

Zastaliśmy bardzo liczną grupę InO-turystów i po dopełnieniu formalności – start. Dla TS niespodzianka – pamięciówka. W zasadzie do tej pory nie miałem okazji wystartować w tego typu etapie, chociaż gdzieś w literaturze pięknej i SF było o tym wspomiane.

Wystartowałem chyba jako szósty. Chwila wahania przy mapie: *czy zapamiętam chociaż trochę z zaznaczonych 14 PK?* Ale po bliższym przyjrzeniu się zapamiętałem pierwszych siedem PK (nawet przybliżone odległości od przecinek lub innych elementów liniowych, przynajmniej dla kilku pierwszych). I start. Ruszyłem biegiem, akurat z Markiem Nadolskim i zaraz w lesie ostry skręt i leżę jak długi (choć upadek był kontrolowany). Ruszam dalej i jest PK1. Biegnę do drogi, dalej skrzyżowanie z przecinką i PK2 tam gdzie zwykle (dół z wodą). PK3 za linią energetyczną. I tutaj mała rozterka: pierwszy od linii, czy drugi, poza tym wydaje mi się, że za blisko drogi. Biorę pierwszy i do PK4 przy ambonie (zniszczonej). Z następnymi PK trochę gorzej, bo mniej pamiętam ich dokładne położenie, ale szkoda czasu na powrót. PK5 na rogu granicy

kultur udaje się dosyć łatwo odnaleźć. Do PK6 ruszam z Andrzejem Krochmalem, który też akurat dotarł do piątki. Trochę czesemy las i odnajdujemy tylko jeden PK, to pewnie szósty. Biorę i zastanawiam się nad dalszą trasą. Dochodzę do betonu i marszobiegiem do skrzyżowania dróg. Andrzej Krochmal pobiegł w stronę startu, a ja usiłuję przypomnieć sobie położenie PK7 (pamiętałem tylko, że to chyba druga ścieżka od przecinki). Trochę licząc na szczęście idę drogą kawałek na północ. Zaczyna pasować i w pewnym momencie są ślady na śniegu i to pewnie organizatora. Po śladach dochodzę do PK7 (nie byłem pewien czy nie ma towarzysza, ale trudno, to był najbardziej oddalony PK). Wracam do mety. Po drodze jeszcze Sławomir Otap namierza się na ósemkę (na prawo). Idę dalej i po lewej jakiś lampion. Ryzykuję i biorę go. Teraz biegiem do mapy. Tutaj okazuje się, że ten ostatni to towarzysz PK9 (właściwy był dalej). Zapamiętuję resztę PK (kilka prostych liczb, np. 13 mm i 7 mm od miejsc charakterystycznych i zaczynam od PK14. Potem PK10 i PK11 (podobna odległość od drogi). Przy PK10 spotykam Stasia Łucia, który wrócił właśnie z okolic Radzynia z Azymuciaka (i to z tarczą). Dalej biorę PK8 i poprawiam PK9. Przy PK12 zastanawiam się, który brać. Dobiegają Marek Nadolski i Andrzej Kędziorek i po małej dyskusji biorę bliższy drogi. Ostatni PK13. Miało być łatwo, ale coś go nie ma. Czas leci. Nagle widzę Łapki i Nimfę (też wrócił z Azymuciaka) i jest! Z mojej strony był niewidoczny. Biegiem do mety i jeszcze zadania. Imprezy mokotowskie to pamiętam (nawet mam całkiem niezły bilans na tych imprezach). Gorzej z pierwszym Mok-InO. Po przeliczeniu - 1988, ale okazało się, że to XIII Mok-InO. Na mecie był już Robert Kamela i po krótkiej dyskusji żegnamy się z organizatorem i obecnymi na mecie i do autobusu.

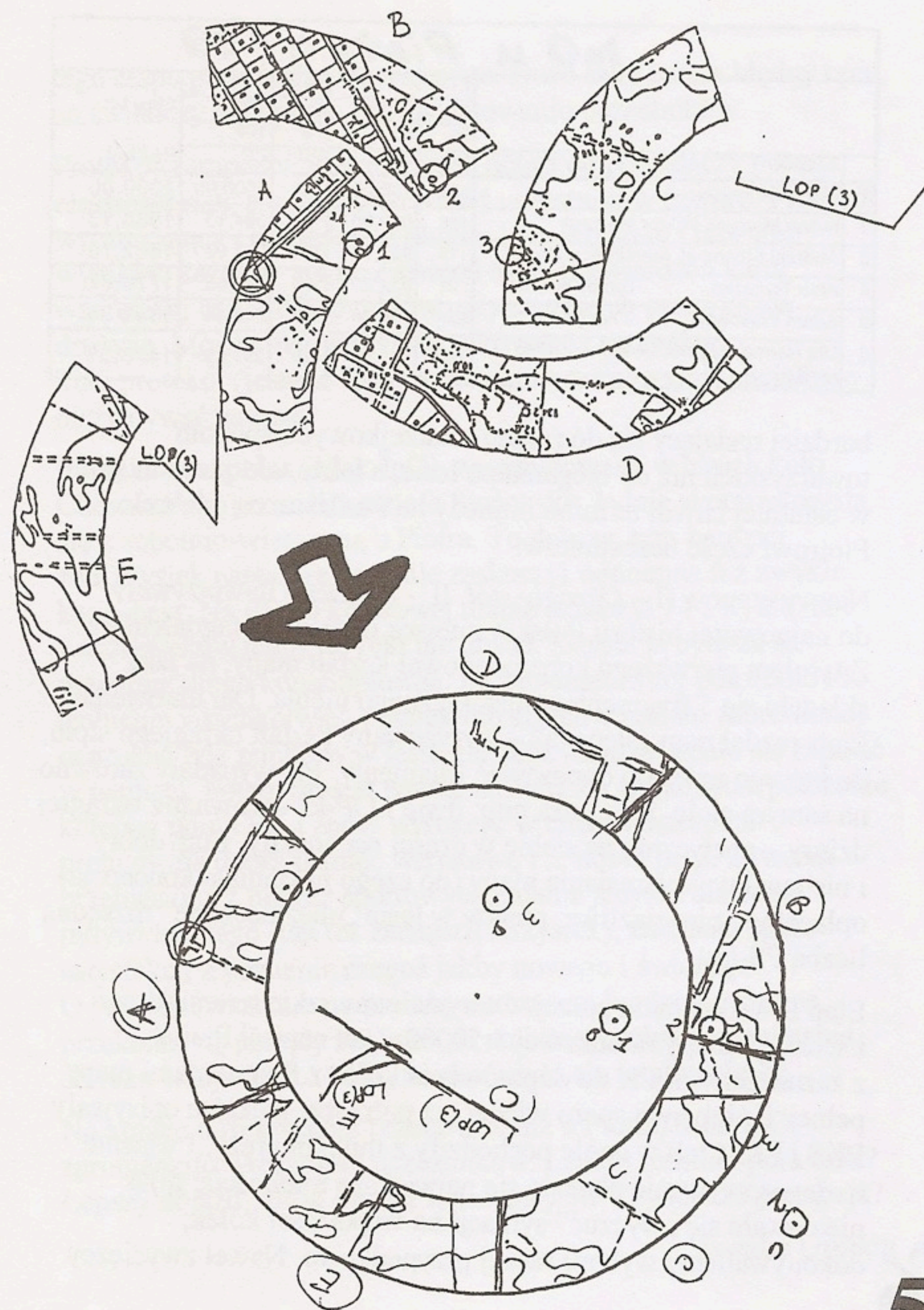
Weekend z Piotrem i Krzyśkiem

InO u Piotra 27.11.1999

Mok-InO 28.11.1999

Piotr Janowski zaprasza nas co roku w listopadowy sobotni wieczór na swoją autorską imprezę *InO u Piotra*. Chętnie na nią jeżdżę, z poświęceniem i narażeniem życia nawet, jak to było w roku 1998, gdy wracając z *Azymuciaka* na zawody Piotra właśnie, zaliczyłem pełny obrót samochodu na kompletnie oblodzonej szosie gdzieś pod Garwolinem, pustej na szczęście w tamtej groźnej chwili..

Ostatnia edycja Piotrowej imprezy nie miała tak pięknej zimowej scenerii jak tamta przed rokiem. Miała za to te same walory co zwykle: interesujące koncepcje i wyważoną trudność zadań oraz tym razem coś, co zawsze uważam za dużą zaletę: dwa etapy. Podziwiam pracowitość Piotra: przygotował 5 etapów – po 2 dla TS i TJ i jeden TP. Rozstawił w lesie 63 PK. Tymczasem około dwudziestu z nich nie zobaczył w ogóle ani jeden uczestnik. Na zawody przybyło bowiem tylko 6 zespołów, samych TS-ów. Dlaczego? Rozgoryczony Piotr napisał w protokole: *W przyszłości zgłoszenia na imprezę będą przyjmowane telefonicznie lub pocztą elektroniczną – wyłącznie przed imprezą. Zarzucona będzie możliwość dojazdu na start komunikacją i zgłoszenia na starcie. W sytuacji gdy większość uczestników dociera na start samochodem – ci niezmotoryzowani mogą być umówieni z innymi. Dojazd komunikacją publiczną zostanie zachowany jako wariant awaryjny. Ma rację? Ma, ewidentnie. Nie wiem jednak do końca, jak przebiegała promocja imprezy. Na słabą frekwencję w TS-ach, a zerową w TJ i TP wpłynąć mógł wybór terminu i godziny,*



MO u Piotra '99						
	Zespół	Etap I		Etap II		RAZEM
		S	Pz	S	Pz	
		PK	PP	PK	PP	
1	Marcin Krasuski	50	1000,00	109	1000,00	2000,00
2	Iwona Marczak, Wiktor Marczak	158	880,00	129	984,13	1864,13
3	Andrzej Krochmal, Marcin Kowalczyk	115	927,78	191	934,92	1862,70
4	Ania Trykozko, Tomek Gronau	201	832,22	180	943,65	1775,87
5	Adam Wąsowski, Olaf Weker	235	794,44	300	848,41	1642,86
6	Ula Herman-Izycka, Leszek Herman Izycki	480	522,22	170	951,59	1473,81

bardziej nadający się do (przed)andrzejkowych spotkań towarzyskich niż do biegania po lesie, a także fakt przesunięcia w ostatniej chwili terminu imprezy na Podlasiu, co odebrało Piotrowi część uczestników.

Nazwy etapów (I – *Okragły stół*; II – *Koalicje*) nawiązywały do najnowszej historii Polski i miejsca imprezy (Magdalenka). Z tytułem pierwszego korespondował kształt mapy, na jaką składało się 5 fragmentów historycznego mebla. Dla ułatwienia Piotr rozdał nam „ślebaka” – wyrysowany kształt okrągłego stołu, do którego należało dopasować fragmenty. PK wypadały zarówno na samym stole, jak i poza nim; dwie LOP-ki – wewnątrz okrągłej dziury – apetycznie na siebie w części nachodziły. Etap dobry i niebanalny; wykreślanie mapy (do czego nakłaniała koncepcja) opłacalne i nieuciążliwe; punkty w lesie „ubezpieczone” rozsądną liczbą PS-ów.

Etap II wspominam gorzej. Otrzymaliśmy szkic terenu (drogi i ścieżki z mapy ratunkowej 1:50000 – jak napisał Piotr) z zaznaczonymi PK do dopasowania kółek z fragmentami mapy pełnej. Kółek było sporo więcej niż potrzeba; niektóre opisywały PKS i PKM lub w ogóle pochodziły z innej imprezy. I właśnie to dopasowywanie okazało się największą trudnością: nijak nie dawało się „wyczuć” sytuacji na większości kółek; dokonywaliśmy wyboru raczej przypadkowo. Nawet zwycięzcy

tego etapu przynieśli 4 stowarzysze. Dużo było kar za błędny opis, co świadczy najlepiej o zdezorientowaniu uczestników.

Protokół z imprezy błyskawicznie dotarł do posiadaczy poczty elektronicznej, a takich było wśród uczestników czworo. Protokół wyczerpujący i dokładny, z długim komentarzem i tabelami wyników każdego etapu. Zawierał kody potwierdzeń karty wzorcowej oraz kody punktów przyniesionych przez każdą drużynę. Można było wszystko porównać i sprawdzić. Taki protokół (jeszcze lepiej z mapami wzorcowymi) chciałbym otrzymywać zawsze.

Impreza niedzielna (Mok-InO), zorganizowana w lasach koło Choszczówki przez Krzysztofa Stańczyka, ładnie skonstrastowała się z sobotnio-wieczorną u Piotra. To dobrze, tym bardziej że Krzysiek nareszcie nas mile zaskoczył odmienną niż zwykle koncepcją. Na pełnej kolorowej mapie oznaczył 14 PK, ale nikt z uczestników mapy do ręki nie dostał. Można ją było za to dowolnie długo kontemplować, by zapamiętawszy położenie PK (robienie jakichkolwiek notatek lub szkiców zostało zabronione) odszukać tyle punktów w lesie, ile delikwentowi udało się zapisać w pamięci. Potem musiał wrócić na start, by zapamiętać położenie kolejnej porcji PK i znów wyruszyć w teren. Koncepcja premiowała dobrą pamięć wzrokową i ... dobre nogi. Żywcem przeniesiona z imprez sportowych, zdatna jedynie dla startu indywidualnego (tak też zarządził Krzysiek), dała nam sporo satysfakcji z poznania czegoś jakby nowego i świeżego. O tym, że ćwiczenie pamięci bywa czasem bardzo potrzebne, przekonał się piszący te słowa po ambitnej próbie zapamiętania od razu wszystkich 14 PK, co skończyło się totalną klęską.

Na koniec o frekwencji: przeciwnie niż u Piotra, Mok-InO zgromadziło wręcz tłum uczestników. Lepszy termin i pora dnia? Lepszy dojazd? Brak imprez kolidujących? Czy lepsza promocja?

Tomasz Gronau

Wyniki kategoria TS

m-ce	zespół	Skład zespołu	BPK	PS	T	ZP	Z1	Z2		TMWiM
1.	KADRA	Marcin Kowalczyk	-	-	-	-	-	1	1	1000
1.		Andrzej Krochmal	-	-	-	-	-	1	1	1000
3.		Marcin Krasuski	-	-	-	-	1	1	2	999
4.	½ Łapki	Małgorzata Krochmal	-	-	-	-	-	5	5	997
4.	½ Łapki	Grzegorz Krochmal	-	-	-	-	-	5	5	997
6.		Grzegorz Palicki	-	-	7	-	-	1	8	994
7.		Leszek Herman-Iżycki	-	-	16	-	2	-	18	987
8.	WAL-KA	Dariusz Walczyna	-	-	8	10	-	1	19	986
9.		Robert Kamela	-	-	7	10	10	10	37	971
10.	A-TO-MY M	Mieczysław Zielczyński	-	50	4	-	-	10	64	950
11.		Andrzej Kędziorek	-	50	16	-	-	1	67	948
12.	A-TO-MY H	Helena Zielczyńska	-	50	10	-	-	10	70	945
13.	GRYSIK	Grzegorz Zaremba	-	25	50	-	-	-	75	941
14.		Marek Nadolski	-	75	21	-	-	1	97	924
15.	NIMFA	Mariusz Siwiec	-	75	-	10	10	10	105	917
16.		Anna Trykozko	90	25	21	-	1	10	147	884
17.		Sławomir Otap	-	25	130	-	-	1	156	877
18.		Stanisław Łuć	180	50	15	-	1	1	247	805
19.	MUMINKI	Anna Nowakowska	180	50	-	-	10	10	250	802
19.		Łukasz Badowski	180	50	-	-	10	10	250	802
21.		Tomasz Gronau	-	75	210	-	10	10	305	759
22.	Zulaki	Krzysztof Kowalczyk	360	25	-	-	10	10	395	687
23.		Piotr Pyzel	-	25	370	-	-	10	405	679
24.		Urszula Trykozko	450	-	-	-	-	1	451	643
24.		Bartosz Czyżkowski	450	-	-	-	-	1	451	643
26.		Janusz Cegliński	540	50	12	-	1	-	603	522

Wyniki kategoria TJ

m-ce	zespół	Skład zespołu	BPK	PS	T	ZP	Z		TMWiM
1.		Agnieszka Kupisz Marek Wajsznor	90	-	-	-	-	90	1000
1.		Bartłomiej Rogowski Jan Sadoch	90	-	-	-	-	90	1000
1.	BANANY	Łukasz Banaszek Maciek Banaszek	90	-	-	-	-	90	1000
4.	LXXXII LO Słoneczny Szlak	Krzysztof Malinowski	120	25	9	-	7	161	905
5.	PREDATOR LXXXII LO	Piotr Abdul Borowicz Adam Pero	120	25	10	-	7	162	904
6.	LAZIKI	Mariusz Łagowski Grzegorz Palicki	150	25	19	10	4	208	843

7.	LAZIKI	Eugeniusz Abram Sebastian Palka	150	25	19	10	10	214	835
8.	32 WDH „Gawra”	Tomasz Stupczyński	180	25	20	-	3	228	816

Wyniki kategoria TP

m-ce	zespół	skład zespołu	BPK	PS	ZP	T	
1.	112 WDH „DRIADY”	Dagmara Ludzińska Ola Socha Patrycja Dąbrowską Marta Zaręba Anna Pawłowska	-	-	-	4	4
2.	„Słoneczny Szlak”	Izabella Perska Agusia Zawadzka Magdusia Korczak	120	25	10	12	167
3.	„Słoneczny Szlak”	Ewa Perlińska Joanna Peisert	210	-	10	23	243
4.	160 WDH JASTRZĘBIE	Kuba Leśnikowski Grzegorz Sawicki Kacper Jaroszynski Jan Suliński	-	-	10	365	375
5.	160 WDH SOKOŁY	Mateusz Barwicki Robert Górkowski Robert Górkowski	120	50	-	355	525
6.	„Słoneczny Szlak” DELFINKI	Ewa Chruścikowska Jan Koryciński	-	75	10	515	600
7.	„Słoneczny Szlak”	Kinga Romaniuk Agnieszka Dudek Agnieszka Podgórska Łukasz Wnęk	120	50	-	435	605
8.	„Słoneczny Szlak”	Patryk Kowalski Mateusz Gda Maciej Jaworski Tomasz Rogowski	210	25	-	445	680
9.	LXXXII LO OWSIKI	Natalia Stelmach Dorota Karwat Dorota Panek Martyna Oracz Ula Braula	570	-	-	335	925
10.	32 WDH GAWRA	Jan Goliński	570	25	-	535	1130
11.	160 WDH SARNY	Natalia Leśnikowska Paulina Żolnierowicz	57	25	-	545	1140

BPK – brak potwierdzenia punktu kontrolnego; PS – punkt stowarzyszony;
T – czas; ZP – zmiana potwierdzenia; Z-Z1-Z2 – zadanie specjalne;

XII
RAJD NA ORIENTACJĘ
„Mok-InO”
28.11.1999 r. CHOSZCZÓWKA

Krzysztof Stańczyk
Przodownik In O PTTK nr 280

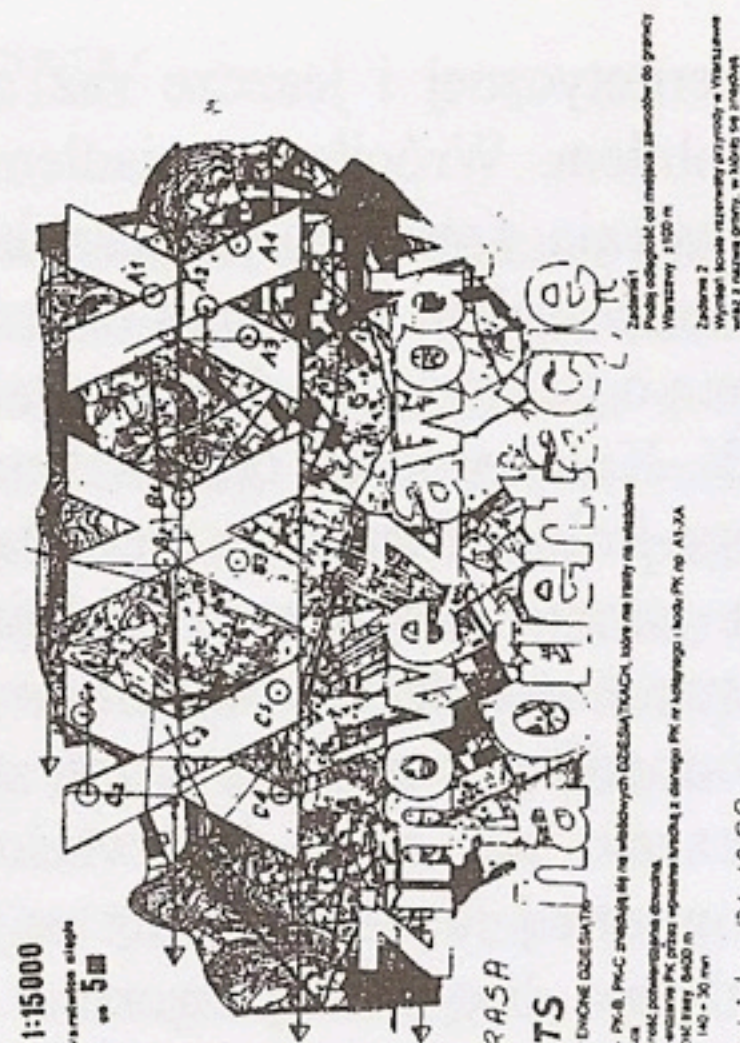
XXX ZIMOWE ZAWODY NA ORIENTACJĘ – 4.12.1999

Zimowe Zawody na Orientację tradycyjnie są ostatnimi zawodami, które brane są pod uwagę przy podziale miejsc w Konkursie o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza. Tak więc startując na trasę można jeszcze podreperować swoje konto punktowe.

Tak było i tym razem. W dość pogodny poranek (choć wiatr dawał się niemiłosiernie we znaki) stawilem się punktualnie w bazie imprezy, to jest w Szkole Podstawowej w Białoleśce Dworskiej. Okazało się, że w TS jest nas tylko sześcioro, bowiem cały „aktyw” (czytaj Przewodnicy InO) bawi na II Zlocie Przewodników InO w Gniewie. Tak więc istniała realna szansa by za jednym zamachem upiec dwie pieczenie, a mianowicie zająć dobre (wysokie) miejsce w zawodach i zarazem znacznie poprawić zdobycz punktową w TMWiM.

Organizatorzy jednak skutecznie postarali się to nam utrudnić. Na mapie (ksero mapy kolorowej) umieścili trzy X (nazwane A, B, C), na których znajdowało się 4, 3 i 5 punktów kontrolnych (razem 12 PK). Naszym zadaniem było odpowiednio pozamieniać miejscami owe X, tak by trafiły na swoje miejsca. W związku z tym, że na TS zgłoszonych było tylko sześcioro zawodników, na trasę ruszaliśmy pojedynczo. Już pierwszy X sprawił (nie tylko mnie) nie lada kłopot. Postanowiłem od razu poukładać IKSy pasując je do fragmentów mapy i o mały włos nie przyplącałem swojej nadgorliwości karnymi punktami. Otóż bez zbędnego zastanawiania się złapałem pierwszy z brzegu stojący PK i już miałem go podbić gdy jakiś wewnętrzny głos nakazał bym jeszcze raz się namierzył. I tu (dziękuje do dziś niebiosom) okazało się, że pomyliłem skalę mapy. Zamiast brać pod uwagę skalę 1:15000, ja przeliczyłem wszystko w 1:10000.

Ot taki stary numer. Po skorygowaniu tego drobiazgu odnalazłem właściwy PK i zaczęły się schody. Niby pasuje, ale tuż obok stoi drugi i ten też pasuje. Trudno, trzeba ryzykować i bić, bo czas leci, a to dopiero początek trasy. Na mecie okazało się, że wszyscy uczestnicy mieli podobne trudności i w miejscach, gdzie rozstawionych było po kilka PK, przy wyborze właściwego zdawali się na ślepy los. Aby w pełni upewnić się, że wybrałem dobrego IKSa postanowiłem cofnąć się i złapać najbardziej w tej chwili oddalony PK (na mapie oznaczony B3). Trafiłem na niego bez pudła, stał sobie samotnie w dołku, co utwierdziło mnie w przekonaniu, że trafnie skojarzyłem X. Teraz jeszcze pozostało odszukać ostatni PK należący do tego wycinka. Wyznaczyłem właściwy azymut, złapałem odległość i hajda w las. Gdy spadła mi odległość okazało się, że idealnie wyszedłem na PK. Podbiłem go i dalej trzeba się wstrzelić na drugiego IKSa. Postanowiłem iść wzdłuż linii energetycznej. To rozwiązanie przyniosło spodziewany rezultat. Okazało się, że drugi IKS zawiera fragmenty C z pięcioma PK do znalezienia. Zdecydowałem się na wariant dość ryzykowny, a mianowicie podbijam tylko trzy PK z drugiego IKSa (te leżące na wschód od linii) i dalej znowu prowadzą mnie druty linii energetycznej na ostatniego IKSa z fragmentami A. Tu do odnalezienia są cztery PK. Pierwszego łapię nieomal z marszu, ale za to drugi sprawił mi nie lada trudność. Otóż polazłem troszkę za daleko i cesałem sobie pagórki porośnięte chaszczami (tak gdzieś ze trzydzieści minut) i gdy byłem już bliski załamania nerwowego, postanowiłem wrócić do linii



energetycznej i jeszcze raz spokojnie się namierzyć. Tak też zrobiłem. Wróciłem, usiadłem na mchu, wyjąłem przybory do kreślenia (niczym pierwszoklasista), w spokoju jeszcze raz rozrysowałem na mapie ustawienie PK i odwróciłem się... a za mną o jakieś 50 m. dumnie stał, wdzierając się z daleka właściwy PK. Kolejny punkt odnalazłem bez problemu na przecince. Za to jego kolega (ostatni z tego fragmentu) dał mi do myślenia. Idąc na azymut znalazłem PK stojący w rowie. Stwierdziłem, że to pewnie stowarzysz postawiony na wabia („nie ze mną te numery Bruner”) i podbiłem drugi, stojący dalej na górze (na mecie okazało się, że to był właśnie stowarzysz). Teraz w drodze powrotnej (a wlażłem już w tanię minutę) trzeba było jeszcze zaliczyć dwa PK opuszczone na drugim IKSie, rozwiązać dwa zadania specjalne (1. Podać odległość od miejsca zawodów do granicy Warszawy, 2. Wymienić ściśle rezerwy przyrody w Warszawie wraz z nazwą gminy w której się znajdują) i dodatkowo odnaleźć metę. Prawda, że proste? Gdy tak sobie ciałem przez las na azymut spotkałem Andrzeja Kędziorka i współpracując z nim podbiłem dwa pozostałe PK (z marnym skutkiem; jak się okazało złapaliśmy oba stowarzysze) oraz wspólnymi siłami rozwiązaliśmy oba zadania (tu skutek był lepszy, bo tylko 3 karne na trzydzieści możliwych). Tak zakończyłem ostatnie jak się okazało (bo na Jakuzę nie pojechałem) zawody na orientację w 1999 roku.

Ostateczna kolejność XXX Zimowych Zawodów na Orientację:

1. Sławomir OTAP
2. Marcin KRASUSKI
3. Marek NADOLSKI
4. Leszek HERMAN-IŻYCKI
5. Andrzej KĘDZIOREK
6. Agnieszka WOSIŃSKA

Marek NADOLSKI

ZIMOWY RAJD NOCNY

Oddział PTTK Mazowsze słynie w naszym środowisku z imprez niekonwencjonalnych. Bo to i Maraton Pieszy (z elementami orientacji), i rajd miejski na orientację śladami Chopina (a w tym roku ma się odbyć śladami Sienkiewicza), i przede wszystkim Zimowy Rajd Nocny, który odbył się 15. stycznia br. po raz dwudziesty piąty. Zaczął się o godzinie 17., co o tej porze roku gwarantuje już warunki nocne, na stacji w Zalesiu Górnym. Uczestnicy jak zwykle dopisali i na trzy różne trasy wyruszyło 65 osób w dziewiętnastu drużynach.

Przypomnę, że zadaniem drużyn jest pokonanie wyznaczonej na mapie trasy regularnym marszem w tempie 5 km/godz. Na trasie rozstawione są punkty kontrolne w niewiadomych dla uczestników miejscach. Przy każdym z nich pali się ognisko i przy każdym można odpocząć „poza czasem”. Organizatorzy komunikują się ze sobą przez radio, co umożliwia błyskawiczne obliczenie wyników.

Nasza drużyna startowała jako dwunasta. Jak zwykle najpierw ustaliliśmy skalę mapy, a potem prawdopodobne miejsca punktów kontrolnych. Początkowo było łatwo – ulicami Zalesia. Na szczęście nie trzeba było potwierdzać żadnych domów. Potem weszliśmy w las i uruchomiliśmy latarki. Przeszliśmy szosą przez mostek na rzeczce i znowu skręt w las. I tu niespodzianka: droga, którą powinniśmy iść według mapy w terenie nie istnieje. Aż się prosi iść szeroką, wyjeżdżoną aleją, ale w porę wyczułem jej trochę inny azymut. W nadziei, że dalej właściwa droga się pojawi, ruszamy poprzez porozjeżdżane chaszczce. Oplaciło się – znajdujemy ścieżkę rozszerzającą się z czasem do szerokości leśnej drogi. I wkrótce widać ognisko, ale psia kość, przez to chaszczowanie pogubiłem się z odległością. Grozi to błędem na pierwszym i potem na drugim odcinku (błędnie obliczona odległość = błędny czas przejścia). Na szczęście intuicja mnie nie

zawiodła. Chwilę odpoczywamy przy ognisku i ruszamy dalej. Na długim, prostym odcinku zaczynamy gadać i oczywiście znowu mylimy odległość. Tym razem pomogły nam wydmy, dzięki którym zlokalizowaliśmy naszą pozycję. Przy drugim ognisku robimy dłuższy popas z posiłkiem. A potem kolejne dwa odcinki, już bez większych problemów. Idziemy szybko i przed każdym punktem, mimo zachęty ze strony sędziów, czekamy trochę, by wytracić czas.

Przy ostatnim ognisku spotykają się wszyscy uczestnicy (poza jedną drużyną, która nie odnalazła się do końca zawodów) by wziąć udział w zakończeniu. Pieką się kielbaski, pod niebo płynie dym z ogniska i donośne szanty. Organizatorzy liczą punkty i ogłaszają, że zwycięzcami została ekipa koła nr 8. My zadowoliliśmy się trzecim miejscem, co nas jak najbardziej satysfakcjonuje.

Syci wrażeń wracamy do pociągu, obiecując sobie spotkać się za rok na kolejnym Zimowym Rajdzie Nocnym.

Stanisław Łuć

Punkty karne na poszczególnych punktach

Nr Drużyny	1		2		3		4	
	Czas	Punkty	Czas	Punkty	Czas	Punkty	Czas	Punkty
1	44		28	4	22	4		
2	47	3	30	2	19	3	9	5
3	47	3	29	1	20	2	7	3
4	46	3	30	2	25	3	6	2
5	47	3	30	2	30	3	42	8
6	47	3	36	8	30	8	21	17
7	44	0	29	1	21	1	10	6
8	44	0	30	1	30	1	30	3
9	42		18		20		17	
10	68	26	36	18	30	18	30	30
11	42	0	21	3	22	2	19	2
12	45	3	21	3	22	2	15	2
13	39	3	25	7	18	2	17	0
14	41	1	22	4	20	0	18	1
15	43	1	20	2	19	1	19	2
16	27		28		28		19	
17	113	86	30	30	30	30	30	30
18	29	2	29	1	26	2	20	1
19	22	5	21	6	28	0	19	0
20	28	1	25	3	29	1	20	1
21	34	7	26	0	29	1	26	3
22	27	0	25	5	28	0	23	4

Czas podany w minutach.

M-ce	Nr drużyny	Drużyna	Minuty karne	OminięciePK	Suma pkt. karnych
1	6	Kawenzowska Kasia Maszer Krzysztof Maszer Magda Maszer Wojciech Oberbek Jola Szafraniec Barbara	6		6
1	17	Gronau Tomasz	6		6
2	12	Pielgrzym I Cichowias Agnieszka Łuć Stanisław Nędl Malgorzata Prusko Ilona Szymczyk Piotr	6		6
3	14	Siwak Pawel	6		6
4	5	Otap Sławomir	7		7
5	18	Skiba Robert Swat Tadeusz + 3 osoby	7		7
6	16	Makiela Kazimierz	8		8
7	7	Biernacki Dominik Chylak Łukasz Ciechocińska Agnieszka Drygiel Kasia Kwiatkowski Radek	9	Lewandowski Piotr Piochal Kinga Różycka Agnieszka Zablocki Marcin Zdanowicz Artur	9
8	4	Czyżkowska Paulina Drakus Pawel Jakubowski Piotr Niewiadomski Artur Wojtaś Tomek	9		9
9	8	Kahuza P.	10		10
10	9	Gomulska Elżbieta Oleńczuk Anna Pawlewski Andrzej Ramięga Józek	11		11
11	15	Herman - Izycka Ewa Herman - Izycki Leszek	11		11
12	1	Koła Filip Skoczylas Anna	13		13
13	11	Pielgrzym II Cegliński Janusz Kleczewska Karolina Łuć Michał Oldak Artur Staśko Serafina	13		13
14	13	Pawlewski Mikołaj Plewniak Zuzanna	36		36
15	10	Nimfa Siwicz Mariusz	11	60	71
16	19	Jackowski Karol Kosieczka Barbara Rutkowski Hubert i pies Das	4	90	94
17	2	Angielczyk Iza Dzierrzęd Radek Kalesiński Zbigniew Kowalska Ania Kozubowska Gosia	44	60	104
18	3	Makowska Ewa Nowakowski Jacek Rychlicka Maryla Świerczek Marcin	86	90	176

OCENA OGÓLNOPOLSKICH IMPREZ NA ORIENTACJĘ ZA ROK 1999

1. DRUŻYNOWE MP (DMP)	206	ALBATROS	Koszalin	P.Fąferek	0,951	237,9	226,24
2. PUCHAR BOGATYNI	116	KTK LAPIGUZ	Siedlęcin	A.Rodziewicz	0,914	242,38	221,54
3. INDYWIDUALNE MP (MIATNIA)	83x2	NEPTUN	Gdańsk	M.Sokolowski	0,94	211,8	199,09
4. PODKUREK	87	HKT TREP O/PTTK Praga Pld.	Warszawa	A.Krochmal	0,885	223,56	197,85
5. NOCNE MP	116	EGZOTYK	Częstochowa	P.Hercog	0,914	205,86	188,15
6. MIKOWMANO	74	PIELGRZYM	Warszawa	S.Luś	0,865	215,3	186,23
7. DOMINO	98	CYRKINO	Gliwice	A.Wysocki	0,898	194,04	174,25
8. MARATON	64	SKRÓTY	Radom	D.Zajęc	0,844	202,1	170,57
9. CZADY	58	SKImO POŁUDNIE	Sanok	G.Zajęc	0,828	200,71	166,19

(n)

(K)

gdzie: n - łączna liczba uczestników w kat. TJ i TS
 oraz wyłączenie dla DMP: TD+TJ+TS+TK

K - współczynnik uczestnictwa K=1-10/n

TRASY /100/	
1. DRUŻYNOWE MP	78.81
2. PUCHAR BOGATYNI	78.7
3. PODKUREK	76.45
4. INDYWIDUALNE MP	73.81
5. CZADY	72.78
6. DOMINO	69.8
7. NOCNE MP	68.21
8. MIKOWMANO	66.91
9. MARATON	64.58

SĘDZIOWANIE /70/	
1. PUCHAR BOGATYNI	57.21
2. MIKOWMANO	53.89
3. DRUŻYNOWE MP	53.08
4. CZADY	52.93
5. INDYWIDUALNE MP	52.67
6. PODKUREK	50.46
7. MARATON	50.04
8. NOCNE MP	49.29
9. DOMINO	48.92

PROGRAM /30/	
1. DRUŻYNOWE MP	23.5
2. PUCHAR BOGATYNI	23.26
3. NOCNE MP	23.24
4. PODKUREK	22.18
5. MIKOWMANO	21.72
6. INDYWIDUALNE MP	19.99
7. MARATON	19.9
8. CZADY	18.93
9. DOMINO	18.46

OPRAWA ZAWODÓW /30/	
1. PUCHAR BOGATYNI	26.27
2. DRUŻYNOWE MP	25.58
3. MIKOWMANO	23.32
4. PODKUREK	22.69
5. NOCNE MP	21.12
6. MARATON	20.69
7. INDYWIDUALNE MP	19.31
8. DOMINO	18.86
9. CZADY	16.6

ŚWIADCZENIA /30/	
1. PUCHAR BOGATYNI	25.18
2. DRUŻYNOWE MP	24.25
3. DOMINO	20.54
4. PODKUREK	20.43
5. MIKOWMANO	20.39
6. NOCNE MP	17.82
7. MARATON	17.18
8. INDYWIDUALNE MP	16.67
9. CZADY	15.27

ODCZUCIA /10/	
1. PUCHAR BOGATYNI	9.18
2. DRUŻYNOWE MP	8.58
3. PODKUREK	7.75
4. MIKOWMANO	7.69
5. DOMINO	7.31
6. INDYWIDUALNE MP	7.11
7. MARATON	6.96
8. CZADY	6.8
9. NOCNE MP	6.71

REGULAMINY /10/	
1. DRUŻYNOWE MP	8.83
2. INDYWIDUALNE MP	8.42
3. PODKUREK	8.2
4. MARATON	7.82
5. NOCNE MP	7.65
6. MIKOWMANO	6.92
7. PUCHAR BOGATYNI	6.86
8. CZADY	6.53
9. DOMINO	6

PROTOKÓŁ /20/	
1. DRUŻYNOWE MP	17.25
2. PUCHAR BOGATYNI	15.73
3. PODKUREK	15.43
4. MARATON	14.93
5. MIKOWMANO	14.46
6. INDYWIDUALNE MP	13.83
7. NOCNE MP	11.82
8. CZADY	10.87
9. DOMINO	4.15

TRASY+SĘDZ+PROGRAM /200/	
1. PUCHAR BOGATYNI	159.17
2. DRUŻYNOWE MP	155.39
3. PODKUREK	149.09
4. INDYWIDUALNE MP	146.47
5. CZADY	144.64
6. MIKOWMANO	142.52
7. NOCNE MP	140.74
8. DOMINO	137.18
9. MARATON	134.52

ORIENT 2000

Srogi mróz nie odstraszył rzesz sympatyków InO od przybycia na start Orientu. Bo to i podsumowanie ubiegłego sezonu, i blisko - z łatwym dojazdem, i ochota do ruszenia w las wezbrała po długiej świątecznej przerwie. Ciągnęli więc orientaliści do bazy w SP nr 2 w Legionowie pociągami, autobusami, samochodami, a niektórzy nawet pieszo.

Rozpoczęło imprezę jak zwykle podsumowanie sezonu 1999. Wręczono medale najlepszym - po raz pierwszy w dwóch klasyfikacjach: najbardziej prestiżowej TS i w rywalizacji juniorów TJ. Tak jak w ubiegłych latach pierwszych dziesięciu w klasyfikacji otrzymało dyplomy oraz pamiątkowe pucharki. Po raz pierwszy także uhonorowano zwycięzców konkursu na najlepszą warszawską imprezę oraz najlepszych budowniczych etapów. Wydaje się, że ten konkurs będzie się rozwijał przyczyniając się do podniesienia poziomu mazowieckich imprez, a jednocześnie da Mazowieckiej KInO poważny materiał do przyznawania imprezom rangi mistrzowskiej. Zainteresowanych szczegółami wszystkich klasyfikacji odsyłam do poprzedniego numeru Azymutu Warszawskiego.

Wręczono jeszcze zaległe nagrody z minionych imprez i wreszcie budowniczy pierwszego etapu - Wojtek Drozda odczytał wylosowaną kolejność startu zziębniętym uczestnikom. I tu mała dygresja: całe podsumowanie sezonu odbywało się przed szkołą pod gołym niebem, przy siarczystym mrozie. Może warto byłoby się zastanowić nad nadaniem tej uroczystości poważniejszego charakteru: duża sala, miejsca siedzące, odpowiednie nagłośnienie... Nie mam tu na myśli wręczenia Oskarów, ale może dałoby się coś poprawić?

Szybkim marszem (żeby się rozgrzać) wszyscy uczestnicy udali się na start ulokowany na terenie osiedla domków jednorodzinnych za torami kolejowymi. Otrzymaliśmy

ETAP 1

XXIII RAJD NA ORIENTACJĘ „ORIENT 2000”
„FOTO MAPA”
Skala mapy: 1:10 000
Limit czasu: 110 + 35min
Długość: 4200 m.

TJ

opr. Wojciech Drozda

XXIII RAJD NA ORIENTACJĘ „ORIENT 2000”
„FOTO MAPA”
Skala mapy: 1:10 000
Limit czasu: 100 + 30min
Długość: 4200 m.

TS

„Fotomapę” – dziesięć wycinków mapy z niepełną treścią, przy czym otoczenie zaznaczonych punktów było białe. Stwarzało to jak zwykle wątpliwości przy potwierdzaniu, tym bardziej, że w pierwszej części trasy należało wpisywać numery domów, a niektóre z nich (domów) nie chciały się nagiąć do mapy i stały jakoś „obok” punktów. Były też domy bez widocznego numeru, bądź z innym numerem przy furtce... Nie, stanowczo wolę potwierdzać lampiony niż domy, chociaż te ostatnie łatwiej wyczesać. Dużo lepiej poczułem się zatem w drugiej części trasy, w lesie, choć niewykluczone, że to właśnie tam złapaliśmy trzy towarzysze jakie przydarzyły się nam na tym etapie. Zanim dotarliśmy do mety jeszcze trzeba było rozwiązać zadania dodatkowe. Szczególnie to z nazwami ulic było kłopotliwe: „podaj nazwy ulic znajdujące się na mapie zaczynające się na literę K”. Czy ulica Kard. Stefana Wyszyńskiego jest na K, czy na W? Ostateczna interpretacja należy do organizatora, podobnie jak z tym problemem czy chodzi o nazwy znajdujące się na mapie, czy ulice przebiegające przez tę mapę.

Takich wątpliwości nie rodził etap drugi „PARKan czyli kulą w płot” autorstwa Andrzeja Krochmala. Skąpa treść wąskich „sztachet” mapy dała się jednak przy wnikliwej analizie dopasować z luźnymi sztachetami i kulami A i B. Szczególnie dumny jestem z właściwego odczytania kuli B stanowiącej chytrą pułapkę. Niestety popełniliśmy błąd na LOPce nie wyczuwając delikatnych niuansów jej kreski. Próbuąc uciec przed gigantycznym tramwajem, w pośpiechu zapomnieliśmy o zadaniu dodatkowym i w ten sposób zakończyliśmy udział w imprezie. Na mecie bardzo brakowało nam gorącej herbaty, ale gdy zobaczyliśmy fioletowe ręce i twarze zziębniętych sędziów mety, bez narzekania pomaszerowaliśmy z powrotem do bazy. Podsumowując impreza bardzo fajna, dwa zróżnicowane etapy, ładny las. Tylko mróz trochę za duży...

Stanisław Łuc

WYNIKI KAT. TS

zaj. miej.	nr st.	nazwa zespołu	skład zespołu	TS	pkt E I PK-S-M-Z-L	pkt karne	pkt przel.	m.	pkt. E II PK-S-M-O-ZK-Z-L	pkt kar	pkt przel.	m.	razem pkt prz.	pkt TMWiM
1.	7		Herman-Izycki Leszek Herman-Izycka Ewa		0-25-0-10-1	36	971,11	2	0-15-0-0-4-4	23	996,43	2	1967,54	1000
2.	10	KTG Magury	Ostrowski Maciej		0-0-0-10-0	10	1000	1	0-40-0-0-10-1	51	963,11	9	1963,11	998
3.	20		Marczak Wiktor Przychodzeń Andrzej		0-50-0-1-9	60	944,45	6	0-15-0-0-10-1	26	992,86	4	1937,31	985
4.	22		Krasuski Marcin Cegielka Jan		0-75-0-4-0	79	923,34	10	0-15-0-0-5-0	20	1000	1	1923,34	978
5.	11	160 WDH Polonitka	Kowalczyk Marcin		0-50-0-1-0	51	954,45	3	0-40-0-0-8-0	48	966,68	8	1921,13	976
6.	6	K.PTTK Pielgrzym	Łuc Stanisław Cegliński Janusz		0-75-0-6-2	83	918,90	11	0-15-0-0-10-0	25	994,05	3	1912,95	972
7.	16		Otap Sławomir		0-50-0-3-5	58	946,67	5	0-40-0-0-10-3	53	960,73	10	1907,40	969
8.	8	KInO O/Otwork	Ajdacki Paweł Wiliński Zbigniew		0-25-0-10-19	54	951,12	4	0-65-0-0-2-0	67	944,07	17	1895,19	963
9.	4	O/PTTK Mokotów	Nadolski Marek Zaremba Grzegorz		0-25-10-10-18	63	941,12	7	0-50-0-0-6-6	62	950,02	13	1891,14	961
10.	17		Wąsowski Adam Weker Olaf		0-50-0-9-27	86	915,56	12	0-25-0-0-1-15	41	975,01	5	1890,57	961
11.	12	SKARBONA	Stańczyk Krzysztof		0-50-10-10-0	70	933,34	9	0-50-0-0-6-0	56	957,16	12	1890,50	961
12.	19		Jaros Michał Kastyak Przemysław		0-50-0-10-27	87	914,45	13	0-25-0-0-0-18	43	974,45	7	1888,90	960
13.	2		Makieta Kazimierz Jasińska Alina		0-50-0-10-6	66	937,78	8	0-40-0-0-10-15	65	946,45	16	1884,23	958
14.	5	WAL-KA	Walczyna Dariusz Kamela Robert		0-75-0-10-8	93	907,79	17	0-40-0-0-1-0	41	975,01	5	1882,80	957
15.	15		Trykozko Anna		0-75-0-10-3	88	913,34	14	0-25-10-0-8-10	53	960,73	10	1874,07	952
16.	14	SKKT 16 Łaziki	Palicki Grzegorz Kulik Katarzyna		0-75-0-10-4	89	912,23	15	0-50-0-0-6-6	62	950,02	13	1862,25	946
17.	13	KTG Magury	Wosińska Agnieszka		0-75-0-10-7	92	908,90	16	0-25-10-10-10-9	64	947,64	15	1856,54	944
18.	21		Gronau Tomasz		0-100-0-1-50	151	843,35	19	0-40-0-0-10-23	73	936,93	18	1780,28	905
19.	9	A TO MY	Zielczyński Mieczysław Zielczyńska Helena		0-100-0-10-16	126	871,12	18	0-40-0-0-10-50	100	904,80	19	1775,92	903
20.	18	O/PTTK Radzyń Podl.	Mazurek Robert		0-75-0-10-120	205	783,36	20	0-65-0-10-30-10-8	123	877,43	20	1660,79	844

21.	3	Kolo nr 8 O/Mazowsze	Antkowiak Dorota Maszer Wojciech	180-75-0-10-21	286	693,36	21	90-80-0-0-0-10-140	320	643,00	21	1336,36	679
22.	1	Kolo nr 8 O/Mazowsze	Gomulska Elzbieta Pawlewski Andrzej	270-25-10-10-16	331	643,37	22	90-90-10-0-0-10-130	330	631,10	22	1274,47	648
		WYNIKI	KAT. TJ	PK-S-ZM-Z-L				PK-S-ZM-Z-L					
1.	5	112 WDH Bianaty	Banaszek Lukasz Banaszek Maciej	270-25-0-16-5	316	1000	1	0-25-0-0-2	27	1000	1	2000	1000
2.	1	32 WDH Gawra	Stupczyński Tomasz	360-50-0-20-0	430	873	2	90-50-30-10-0	180	793	4	1669	835
3.	3	SKKT 16 Łaziki	Łagowski Mariusz Anuszevska Magda	360-50-110-20-265	805	457	4	0-50-0-10-9	69	944	3	1401	701
4.	2	SKKT 16 Łaziki	Paliński Andrzej Abram Arkadiusz	360-50-120-20-265	815	446	5	0-50-0-10-8	68	945	2	1391	696
5.	4	MKT O/Praski	Rogowski Bartłomiej Sadoch Jan	720-50-0-20-1	791	472	3	660-0-0-10-0	670	143	5	615	308

Sędzia Główny
/-/ Andrzej Krochmal

KOMUNIKAT

Komisja Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK informuje, że na pismo skierowane do Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK w sprawie zaliczania punktów do OTP podczas Imprez na Orientację otrzymała następującą odpowiedź:

Warszawa dn. 10.01.2000r.

Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK uprzejmie zawiadamia że:

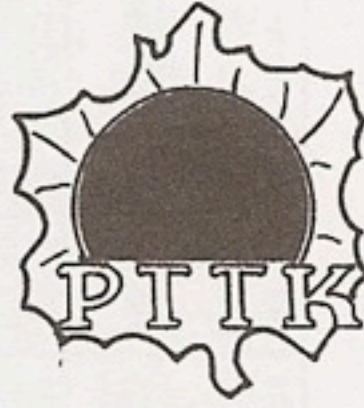
„Dopuszcza się zdobywanie OTP na imprezach InO - pieszych w ilości do 50% pkt - jak za zwiedzanie miast, jeżeli w programie imprezy zostały uwzględnione walory krajoznawcze terenu.”

Powyższą decyzję podjęto na plenarnym posiedzeniu KTP w dn. 18.12.1999r.

za Komisję

Przewodniczący

Włodzimierz Majdewicz



DWA W JEDNYM

W tym roku nasz kalendarz InO okazał się być bardzo bogatym w imprezy. Tak się złożyło, że w dniu 19. lutego odbywały się aż dwie imprezy w dwóch różnych końcach Warszawy.

Pierwszą z nich był

II RAJD Z BABĄ

organizowany przez Koło nr 8 z Oddziału PTTK Mazowsze pod kierownictwem Doroty Antkowiak i Wojtka Maszera jako budowniczego. Jako, że zaplanowałem odwiedzić obie imprezy odbywające się o tej samej godzinie, uzgodniłem z budowniczym, że trasa będzie stała dużo wcześniej – więc jest możliwy wcześniejszy start. Gdy wyjeżdżałem z domu było trochę mgliście i chłodno, ale po chwili wyszło słońce i udzielił mi się dobry nastrój na spotkanie z Babą.

Na skraju Lasku na Kole czekał już Wojtek. Okazało się, że trasa liczy sobie ok. 2,6km oraz limit wynosi 70+20 min. Pomyślałem, że uda się jeszcze zdążyć na następną imprezę. Otrzymałem mapę z rysunkiem Baby i trzynastoma punktami (z LOPką), przedstawionymi w postaci typowej szwajcarki. Mapa typowo parkowego terenu w skali 1:5000 zawsze dostarcza ciekawych wrażeń. Pierwszy PK na kopczyku przy ścieżce służył mi za wprawkę do terenu. Początkowo azymut wiedzie w gęste krzaki, dlatego postanawiam „nabrać wysokości” idąc ścieżką, ale i tak teren jest zakrzaczony. Nie mam wyboru, skręcam w krzaki i prawie do samego PK przedzieram się przez chaszczę, nie bardzo kontrolując odległość i kierunek. Szczęśliwie wchodzę na PK. Sytuacja powtarza się z PK2, gdzie odnajduję się na fragmencie mapy po minięciu punktu. Szukam krzyżyka, którym jest stary korzeń drzewa. Z daleka nie widać lampionu. Dopiero przy samym korzeniu dostrzegam lampion, zmyślnie ukryty przed wzrokiem spacerowiczów. Następny PK bez problemów, ale sytuacja z korzeniem powtarza się na PK4. Z piątym PK jest

WYNIKI

Kategoria: TO

M.-ce	Zespół	Limit	Brak PK	PS	LOP	Zad	Suma PK
1	Andrzej Krochmal	0	0	0	0	0	0
2	Sławomir Otap	12	0	25	0	0	37
3	Kazimierz Makiela	18	0	25	0	30	73
4	ÓSEMKA I Alicja Kaim Ewa Kaim Jolanta Oberbek Józef Ramięga Barbara Szafraniec	16	90	0	0	20	126
5	ÓSEMKA II Ryszard Chałupczak Urszula Chałupczak Teresa Kłodzińska Andrzej Sokolnicki Dagmara Stawska	16	90	0	0	30	136
6	MKT O/ Praski: Bartłomiej Rogowski Jan Sadoch	100	90	0	0	0	190
7	WAGANT Anna Sadoch	3	180	0	0	10	193
8	MKW i R MAZOWSZE Marek Faliszewski Andrzej Pawlewski	5	90	25	120	30	270
9	Elżbieta Gomulska	300	270	0	0	30	600
10	BECZUŁKI 112 WDHST: Marek Mądry Kamil Skibniewski Michał Szymczak	16	540	0	120	0	676
11	ZHP HUFIEC PR. PŁD: Krzysztof Kowalczyk Magda Kurowska	80	630	0	120	0	830
12	ŁAZIKI: Agnieszka Oziębło Jerzy Sztajerwald	360	630	0	60	30	1080
13	PIĘTKI - 112 WDH: Marianna Ostrowska Anna Piętka Marta Zaręba	380	630	0	120	30	1160
14	Andrzej Zboiński						nkl

pewien problem, gdyż leży w białym polu i do tego trzeba przekroczyć uczęszczane tory kolejowe. Nie od razu go zauważyłem. Następnym problemem było wejście na LOPkę z dwoma PK. Licząc kroki odnalazłem pierwszy PK tuż obok nieczynnego fragmentu Trasy Toruńskiej. Dalszy odcinek przebiegał rozwidlającymi się ścieżkami, co pochłonęło trochę czasu na rozwikłanie przebiegu LOPki, ale szczęśliwym ukoronowaniem poszukiwań był drugi PK. Gdyby tutaj były stowarzysze, byłoby ciężko. Kolejny PK ułożony płasko w dołku trafiam bezbłędnie. Droge na kolejny PK zastępują mi konie ze szkółki jeździeckiej. Nie chcąc ich wypłoszyć obchodzę sporym łukiem i... nie znajduję PK. Teraz już bardzo się pilnuję i odnajduję dziewiątkę. Kolejne dwa PK odnajduję bez przeszkód, choć trzeba znowu przechodzić przez tory. Ostatnie dwa PK leżą znowu w białym polu. Przy pierwszym z nich mam chwilowy dylemat, bo zauważyłem pierwszy stowarzyszony PK. Wybrałem drugi, choć nie byłem tego taki pewien, gdyż trochę mnie zniosło na kierunku i nie miałem zbyt wiele czasu. Tylko jeszcze ostatni PK na łące i na metę, która jeszcze nie była obsadzona, gdyż start dopiero ruszał. Mam jeszcze trochę czasu, więc idąc na start staram się rozwiązać trzy zadania specjalne. Pierwsze, to azymut i odległość z drugiego PK z LOPki na metę. Miałem z nim trochę problemów, więc i dane mogą być przybliżone. Drugie dotyczy znaczenia słowa „babczka”, a w trzecim należy wymienić przysłowia i zwroty, w których występuje „baba”. Zaaferowany trasą nie mogę sobie przypomnieć zbyt wielu określeń z tym zwrotem. Kiedy docieram do startu jest okazja przywitać się z kierowniczką, która serwuje do wylosowania zestaw trzech fragmentów wierszy dedykowanych kobietom. Niestety był to mój słaby punkt i oddaje zestaw nienaruszony. Dobrze, że był to konkurs dodatkowy, bo mój dorobek był zerowy. Jeszcze tylko formalności, opłata wpisowego, naklejka okolicznościowa i potwierdzenie punktów do OInO. Witam się również z tymi, którzy przyszli przywitać się z „Babą”.

Podobno wygrałem tę imprezę, gdzie nagrodą była smaczna „babka” zjedzona pod nieobecność zwycięzcy przez pozostałych uczestników. Przeszła mi koło nosa babka, ale babę „zaliczyłem”. Impreza była przyjemna, ale nie taka łatwa, co zapewne przysporzy jej jeszcze wielu uczestników chętnych zmierzenia swych sił z „Babą”.

Po krótkich pożegnaniach udałem się samochodem na drugi koniec Warszawy, czyli na pętlę autobusową na Gocławiu. Kiedy dotarłem na start, wychodziły na trasę ostatnie zespoły, uczestnicy Marszy na Orientację

ZIMOWE TROPY 2000

Organizatorem był Klub turystyki Kwalifikowanej „ARKA” w Aninie, a kierownikiem i budowniczym tras w jednej osobie był kol. Andrzej Kędziorek. Trasy przebiegały na pełnej mapie z 1982 roku po podmokłych terenach pomiędzy Gocławiem i Wawrem, gdzie w przyszłości ma przebiegać Trasa Siekierkowska. Na mapie zaznaczono 12 PK, do potwierdzenia w ciągu 100 minut. Połowa punktów to numery domów i słupów wysokiego napięcia. Zaraz po starcie, przechodząc przez kanał Nowa Ulga, wyszliśmy z dużego osiedla na tereny podmiejskie (trzy punkty), a następnie zaszyliśmy się w okolicznych trzcinowiskach (również trzy punkty). Przez podmokłe tereny dotarliśmy do dwóch PK nad kanałem w okolicy Wawra. Przez cały czas wypatrywaliśmy dzikich zwierząt, o które pytał organizator w jednym z zadań. Ciekawostką było to, że między PK7 i PK8 zobaczyliśmy w charakterystyczny sposób ponacinane drzewa. Pewnie żerowały tutaj bobry. PK8 był dość podchwytliwym punktem, gdyż stał przed mostkiem, którego nie było na mapie. Kto nie zwrócił uwagi na aktualność mapy i nie liczył odległości, mógł zaliczyć stowarzysza. Następne PK również leżały na mało aktualnych częściach mapy, na tyłach zabudowań Trasy Łazienkowskiej. Mielśmy okazję zobaczyć, jak wyglądają zaniedbane tereny niewidoczne z okien samochodów. Ostatni PK to już nowoczesna

zabudowa powstająca na obrzeżach osiedla. Pogoda dopisywała nadal, a słońce rozmiękczało gliniaste podłoże, po którym mieliśmy „przyjemność” chodzić. Niektórzy wrócili mocno zabłoceni.

O rozstrzygnięciu imprezy zadecydowało rozwiązanie dwóch zadań. Pierwsze dotyczyło odległości z mety do granicy gminy Centrum. Meta na mapie była w innym miejscu niż w terenie. Kto tego nie usłyszał od organizatora, popełniał pierwszy błąd. Drugi popełniał, gdy wymienił trzy dzikie zwierzęta żyjące na terenie rozgrywania imprezy. Wszyscy wpisywali te zwierzęta, które spotkali na trasie. Niestety, interpretacja tego zadania przez organizatora odbiegała od interpretacji uczestników. Organizator miał na myśli tylko ssaki.

Dlatego postanowiłem sprawdzić ten zapis w Encyklopedii. Rozróżnia się tam pojęcia zwierząt gospodarskich (chowanych w gospodarstwie rolnym), zwierzęta użytkowe (pozyskiwane do hodowli z wolnej przyrody) oraz zwierzęta zarodowe (służące do reprodukcji).

Natomiast zwierzęta dziko żyjące to „zwierzyna”, do której zalicza się ssaki i ptaki będące przedmiotem polowań; w Polsce zwierzyna gruba: łoś, jeleń, daniel, sarna (zwierzyna płowa), muflon, dzik (zwierzyna czarna), ryś, drop i głuszc, zwierzyna drobna: jenot, lis, borsuk, kuna leśna, tchórz, zając szarak, królik oraz ptactwo łowne (zwierzyna lotna, pierzasta).

Dlatego należy zapytać: czy organizator ma zawsze rację!? O zwycięstwie zadecydowały właśnie odpowiedzi na te dwa zadania, a nie błędy popełnione na trasie.

Na mecie oczekiwała nas ciepła herbata, która kojąco wpływała na zmęczenie i pragnienie po dwóch imprezach.

Może w przyszłym roku uda się stworzyć taki kalendarz InO, aby nie było dylematów, gdzie startować i jak to zrobić, aby jednego dnia być w dwóch miejscach.

Andrzej Krochmal

Miejsce	Nazwisko i imię	pkt za czas	Punkty kontrolne												pkt	Zadania	Razem	
			1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12				
TRASA TS																		
1	Herman-Iżycki Leszek Herman-Iżycka Urszula	-														-	- 1	1
2	Ostrowski Maciek	-														-	- 2	2
3	Krochmal Andrzej	-														-	1 2	3
4	Palicka Kasia Palicki Grześ	-														-	4 3	7
4	Orzechowski Piotr Nadolski Marek	-														-	4 3	7
6	Kamela Robert Tybuś Anna	-														-	10 2	12
7	Siwiec Mariusz	10%								‡						10	7 2	19
8	Łuc Stanisław Łuc Anna	13														-	9 2	24
9	Abram Arkadiusz Kubiak Agata	12								‡						10	10 1	33
10	Cegliński Janusz	10%								s						25	9 2	36
11	Zielczyński Mieczysław Zielczyńska Helena	- 10%								s						25	10 2	37
11	Zaremba Grzegorz Zaremba Marzena	-								s						25	10 2	37
13	Gronau Tomasz	100								‡						10	- 1	111
14	Łagowski Mariusz Anuszewska Magda	12														90	10 1	113
15	Trykozko Anna	-								s						115	- 2	117
TRASA TJ																		
1	Słupczyński Tomasz	-								s						25	- 3	28

LEGENDA

potwierdzony PK właściwy

s potwierdzony PK stowarzyszony (-25)

‡ potwierdzony PK stowarzyszony i PK właściwy (-10)

- brak PK (-90)

OTWOCKA WYRYPA

Otwocka Wyrypa
już w lesie ekipa
błotniste przeciera szlaki
tu bagno chlupocze
Pan Paweł rechocze
Kaziowi puściły gumki

Rozgląda się Zając
Krochmala wołając
co zniknął gdzieś pośród szuwarów
Pielgrzymi się śmieją
kolejny punkt „lejąc”
następny azymut znów na rów

A Ulka i Leszek
tu bagno też cheszą
zaś Tomek na LOPce szaleje
wesoła zabawa
kolejna przeprawa
a lampion w oddali się śmieje

Stowarzysz czy dobry
zagadka jak z „Kobry”
której stąd na Pilawę?
Inowcy z Otwocka
choć przede mną nocka
dziękuję za dobrą zabawę.

Maciek Ostrowski



OTWOCKA WYSYPA

CZYLI O IMPREZACH NA ORIENTACJĘ DOBY ŚREDNIOWIECZA

Podkusiło mnie, aby pojechać i zobaczyć jak to kandydaci na przodowników InO, którzy usiłowali zdawać egzamin eksternistycznie na Zlocie Przodowników w Gniewie, radzą sobie w terenie. Z zasady nie wierzę żadnym komisjom dopóki sam się nie przekonam o danej sprawie.

Było blisko, bo jedyne 115 km od Radomia, więc wraz z Bolkiem i Lolkiem wybraliśmy się na tę... tzw. imprezę. Przybyliśmy sporo przed czasem (20min.), ale (jak niektórzy stali bywalcy już przepowiadali) start się opóźnił o godzinę. Żeby nas ktoś powitał to nie pamiętam, po prostu przeprowadzono odprawę techniczną (czy to jest „Wyrypa”).

Etap pierwszy (nocny) nadawał się może na dzień, gdyż wymagane od uczestników poszukiwanie czterech punktów kontrolnych na obszarze prawie 0,5km² jest w nocy (a nawet i w dzień) totalną bzdurą. Należało potwierdzić wspomniany obszar, 10 PK, którymi były białe plamy (podobnie jak reszta mapy) oraz LOPkę. Niebagatelne odległości do pokonania na azymut (400÷800m.) wypaczały cały etap, na szczęście organizator w ostatniej chwili (na moją prośbę) zwiększył limit czasu. Ogólnie etap I poziomem nie odbiegał od imprez z lat osiemdziesiątych.

Etap drugi (dzienny) – tu było widać, iż organizator zetknął się kiedyś z prawdziwą imprezą na orientację (wystartował może nawet w jakiejś imprezie ogólnopolskiej), ale mam tu na myśli wyłącznie koncepcję trasy. Wszystko byłoby fajnie, gdyby znowuż nie limit czasu (mimo ponownej prośby), bardziej niż wyżyłowany, co ponownie wypaczyło cały etap. Ogólnie można ten etap uważać za najlepszy na tej imprezie, zaś jego poziom ustalić na dojrzałe początki lat dziewięćdziesiątych.

Etap trzeci (dzienny) był rysówką typową dla kategorii TJ, beznadziejnie prosty (chyba organizatorom brakowało koncepcji), zaś punkty 8 i 9 były ustawione jedynie dla wydłużenia trasy (czyżby organizator postawił sobie za cel organizację etapów nie krótszych niż 5 km?). Ogólnie etap na poziomie połowy lat osiemdziesiątych, z błędnie wyliczonym czasem (tym razem był za długi), zaś koncepcja... zaraz, zaraz, jaka koncepcja?

Etap czwarty (nocny) miał być wielkim finałem, a był wielkim kawałem i kolejnym nabijaniem niepotrzebnych kilometrów na pełnej mapie. Na trasie organizator nie rozstawił punktów lub rozstawił je źle, gdyż jak śmiem twierdzić po prostu nie orientował się w terenie i rozstawił punkty tylko tam, gdzie TD by się nie pomylił. Ogólnie etap wpłynął destrukcyjnie na moją psychikę, co zdarza się wyjątkowo rzadko (mniej więcej jak kometa Berekusa). Wręcz beztrząsą i nieodpowiedzialnością organizatora było rozstawienie punktów (zaraz, zaraz, jakie znowuż rozstawienie?), przepraszam, zaznaczenie na mapie punktów w terenie zabudowanym, w sobotni wieczór, gdzie kupa meneli i kloszardów patrzyła na nas jak na Marsjan lub Melmakczyków. Już poprzedniego wieczoru El'fuentes mało co nie pobił w obronie własnej autochtona. Poziom tego etapu dla kat. TD jest doskonały (oczywiście technicznie), zaś dla TS to okres późnego baroku, ale nie rokoko.

O świadczeniach słów parę. Obudziwszy się po pierwszym etapie, który dla mnie skończył się o 5. rano (konsultacje rowerowe z El'fuentesem i Wiesiem), wyruszyłem po prowiant, gdyż po tzw. powitaniu, nie wierzyłem w śniadanie (i miałem rację). Na szczęście był obiad (przepyszny bigosik) w dowolnych ilościach – i to był jeden z nielicznych plusów tej imprezy, a może nawet jedyny. Nie no, przecież jeszcze byliście Wy (chodzi o uczestników, a nie o organizatorów).

Jeśli bym zrobił w Radomiu taką imprezę na orientację, to dzieci z klas trzecich podstawówki zlinczowałyby mnie, a